

# OCHRONA ŚRODOWISKA POWINNA BYĆ CELEM GOSPODAROWANIA

Rozmowa z prof. Andrzejem Kraszewskim, ministrem środowiska

**Jesteśmy w przededniu Międzynarodowych Targów POLEKO, czy polski przemysł ochrony środowiska ma się czym pochwalić?**

Miałem bezpośrednią okazję sprawdzić kondycję polskiego przemysłu ochrony środowiska specjalizującego się w zielonych technologiach i muszę powiedzieć, że jestem zbudowany, a rzecz dotyczy konkursu GreenEvo zainicjowanego przez prof. Macieja Nowickiego. W konkursie tym wybieraliśmy najlepsze polskie technologie ochrony środowiska, takie które mają szansę konkurować na bardzo wymagających rynkach międzynarodowych. Przy tej okazji dokonaliśmy przeglądu tego co w Polsce najlepsze i okazało się, że nie mamy się czego wstydić. Jesteśmy potęgą światową w projektowaniu i budowie oczyszczalni ścieków, w tym przydomowych, produkujemy doskonale kolektory słoneczne, które w wielu przypadkach przewyższają kolektory wiodących marek na świecie, jesteśmy świetni w technologiach oświetlenia energooszczędnego. Mamy bardzo wiele takich dziedzin, które powoli stają się naszą polską specjalnością.

Mnie szczerze mówiąc interesuje bardzo jeszcze jedna dziedzina i będę chciał ją promować jak tylko to możliwe: technologie czystego węgla. Rozwijanie tych technologii mogłoby być naszą specjalnością ze względu na to, jak bardzo jesteśmy od węgla uzależnieni.

Kondycja polskiego przemysłu ochrony środowiska jest dobra, ale jeszcze mnie nie zadowala. Chciałbym, by była jeszcze lepsza dzięki promowaniu rozwiązań innowacyjnych, powstających na styku nauki z biznesem i przemysłem, odpowiadających na konkretne potrzeby.

**Jednak teraz inwestorom i przedsiębiorcom jest o wiele trudniej niż kiedyś, muszą wypełnić wiele norm ochrony środowiska, brać pod uwagę obszary Natura 2000, oceny oddziaływania na środowisko, muszą podejmować działania kompensacyjne...**

Zawsze jest coś za coś. Potrzebna jest nam infrastruktura, ale taka, która nie będzie niszczyć dóbr przyrody, które zdecydujemy się chronić, chociażby poprzez ustanowienie sieci Natura 2000. Nie mówimy zresztą, że tam nie wolno inwestować, ale muszą to być przedsięwzięcia ważne z punktu widzenia społecznego, których nie można zrealizować gdzie indziej. Nie chcemy, by miasta rozlewały się na terenach chronionych jak plama atramentu, nie chcemy, by powstawał tam zanieczyszczający przemysł. Normy unijne wymagają od nas tego, co i tak musielibyśmy wprowadzić, bo środowisko trzeba chronić. Zresztą niektóre nasze polskie normy były nawet bardziej ostre niż unijne. Przemysł musi się do nich dostosować. Żyjemy na planecie, której zasoby są wyczerpane i dawno już ukuto ideę ekorozwoju, a teraz przyszedł czas, żeby ją na serio wprowadzać. Środowisko to potencjał do naszego rozwoju – tę ideę promujemy.

**Wielu przedsiębiorców, a nawet ekonomistów twierdzi, że ochrona środowiska jest hamulcem rozwoju gospodarczego.**

Myślę, że w Polsce można wybudować potrzebną infrastrukturę i realizować rozwój gospodarczy chroniąc te miejsca, które są najcenniejsze. Jestem głęboko przeciwny traktowaniu ochro-

ny środowiska jako zbioru norm, ograniczeń, które przeszkadzają rozwijać się gospodarce. Uważam, że ochrona środowiska, czyste środowisko powinny być celem gospodarowania. Nie patrzmy na środowisko tylko jako na zbiór norm ograniczających.

Chcemy żyć w czystym środowisku, mamy do tego prawo. Wszystkie społeczeństwa, nie tylko polskie, uznają prawo do czystego środowiska jako jedno z bardzo ważnych dóbr i praw, ➔



które im przysługują i dlatego administracja publiczna musi stawiać to sobie jako cel, a nie jako ograniczenie.

**A może przedsiębiorcy nie do końca są poinformowani, o tym co im wolno, a czego nie wolno. Ministerstwo Środowiska za pośrednictwem Ekoportalu przekazuje im wprawdzie szeroką wiedzę prawną, ale może należałoby rozszerzyć tę ofertę, chociażby szerzej informować o pożytkach płynących z ekozarządzania.**

Przedsiębiorcy bez trudu mogą znaleźć informacje o swoich obowiązkach, o opłatach za korzystanie ze środowiska, o normach, które ograniczają wielkość emisji. Warto jednak byłoby propagować społeczną odpowiedzialność biznesu, rozumienie celu gospodarowania przedsiębiorstw. Jest to ogromnie modne na Zachodzie. PKB nie jest jedynym miernikiem powodzenia, bierze się również pod uwagę inne wyróżniki jakości naszego życia. Białystok, na przykład, nie należy do miast najbogatszych, ludzie nie zarabiają tam najwięcej. Z badań ankietowych wynika jednak, że właśnie mieszkańcy Białegostoku mają największe poczucie zadowolenia z życia. Miasto leży na pięknym Podlasiu o dwa kroki do wspaniałych jezior, za rogatkami jest Puszcza Knyszyńska, z drugiej strony Bagna Biebrzańskie, Puszcza Biała, nieco dalej Puszcza Białowieska.

Zmienia się pewien paradygmat i to muszą zrozumieć również przedsiębiorcy. Z wąsko pojmowanego poszukiwania maksymalnego wzrostu w sensie ekonomicznym na jakość życia opartą o kwestie środowiskowe. Wiele państw na świecie, w tym te najbardziej dynamicznie rozwijające się (Chiny, Indie) uważa, że najpierw trzeba się najeść, a dopiero potem posprzątać. Trudno wytłumaczyć przedsiębiorcom w tym zglobalizowanym świecie, by zaczęli patrzeć w kategoriach ekorozwojowych. Ale właśnie systemy zarządzania środowiskowego, audyt środowiskowy oparty o normę 14001, nasza europejska norma zarządzania środowiskowego EMAS powinny być wdrażane i propagowane. Ministerstwo Środowiska stara się przekonywać przedsię-

biorstwa polskie, by szły w tym kierunku. Popatrzmy, jakie są relacje mojego przedsiębiorstwa ze środowiskiem, ile potrzebuję surowców, energii, jakie są moje emisje do powietrza, hałas, promieniowanie elektromagnetyczne, czy mogę coś z tym zrobić, zredukować zapotrzebowanie na wodę, przejść na inną technologię, czy mogę ubiegać się o ekoetykiętę. Konsumenty na świecie zaczynają, chociaż jeszcze powoli, poszukiwać produktów energooszczędnych, wytwarzanych w zgodzie z normami ochrony środowiska. Badania niemieckie dowodzą, że tylko 26% konsumentów nie bierze pod uwagę racji ochrony środowiska przy zakupie jakiegokolwiek produktu.

**Tematem przewodnim tegorocznych Targów POLEKO jest finansowanie ochrony środowiska. Czy polski system finansowania ochrony środowiska sprawdza się w praktyce?**

System finansowania ochrony środowiska w Polsce odróżnia nas od prawie całej reszty świata. Polskie fundusze działają w oparciu o podstawową zasadę – pieniądze, które są płacone za użytkowanie środowiska są dalej rozdzielane na projekty, które poprawiają jakość środowiska. To zupełnie wyjątkowa sytuacja, dlatego będziemy bronić tych funduszy jak Częstochowy. Szczególnie w sytuacji kiedy budżet nie jest w stanie zapewnić dobrostanu w obszarze środowiska, taki mechanizm finansowy powoduje, że nie musimy czekać aż się najemy, żeby posprzątać w naszym środowisku, możemy na ten cel przeznaczać bardzo znaczące środki publiczne. NFOŚiGW przeznaczył w tym roku na ochronę środowiska bez mała 10 mld złotych, jeżeli dodamy do tego środki wydatkowane przez wojewódzkie fundusze ochrony środowiska, Bank Ochrony Środowiska to są to rzeczywiście niebagatelne kwoty. Polski system finansowania ochrony środowiska uczynił wiele dobra. Bardzo mi żal EkoFunduszu, uważam, że zrobił ogromnie dużo dobrego dla ochrony środowiska w Polsce, był swego czasu genialnym wynalazkiem.

**Stan środowiska poprawia się, to widać gołym okiem, ale wciąż**

**jest wiele problemów do rozwiązania.**

Tak, i to zarówno w obszarze powietrza, wody, jak i gleby. Musimy uporać się z nadmierną emisją pyłów PM10, ale mamy świadomość, że problemu niskiej emisji nie da się rozwiązać z czwartku na piątek. Pociąga to za sobą koszty infrastrukturalne, ale również koszty po stronie odbiorców.

Ogromnym wyzwaniem są sprawy klimatu, ale to osobny temat. Mamy tu wiele problemów związanych z emisją, ale też i duże możliwości redukcji tej emisji, chociażby poprzez polepszanie sprawności elektroenergetyki, promowanie energetyki odnawialnej, oszczędzanie energii.

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że takie powodzie, jakie doświadczały nas ostatnio będą się zapewne powtarzać częściej. Musimy nasze działania przeciwpowodziowe przystosowywać do tego typu zagrożeń. Musimy zrobić najpierw to, co może być zrobione szybko – właściwa prognoza, właściwe informowanie o prognozie, chociaż sprawiedliwie trzeba powiedzieć, że jakość prognozy nie jest najgorsza. Drugą sprawą to sterowanie zbiornikami wielozadaniowymi. Okazuje się, że można dokonać poprawy tego sterowania szczególnie na zbiornikach górskich.

Generalnie rzecz biorąc wymaga wdrożenia zasada – dajmy rzecze przestrzeń. Przykłady innych krajów pokazały, że coraz wyższe obwałowania i regulacja rzek to droga donikąd. Prowadzi do tego, że woda się wyleje, ale gdzie indziej. Dlatego gospodarka polderowa, odsuwanie się z obwałowaniami od rzek i właściwa gospodarka przestrzenna, która będzie zniechęcała ludzi, a nawet uniemożliwiała im budowanie się na terenach, na których istnieje wysokie ryzyko powodzi, to jest to o co chodzi. Będzie to oczywiście wymagało dłuższego czasu, a tego czasu za wiele nie mamy. Pewne działania, które dadzą rzecze nieco większą przestrzeń muszą być planowane już obecnie. Chodzi o odsunięcie obwałowań, wyznaczenie terenów polderowych, które mogą być zalane po to, aby ulżyć rzecze, chodzi również o wzmocnienie wałów, które muszą chronić obszary gęsto zamieszkane. Na terenach miejskich, gdzie następuje zwężenie prze-

plywu, gdzie międzywale jest węższe trzeba będzie usuwać roślinność i zakrzaczenia, ponieważ one powodują podpiętrzenia i po prostu zwiększają ryzyko powodzi

**Czy doczekamy się normalnego rynku gospodarki odpadami, bez patologii, szarej strefy, rynku, którym rządziłaby zdrowa konkurencja, a gminy miały nie tylko obowiązki, ale i prawa?**

Musimy zmienić cały system, ja to określam mianem rewolucji. Władztwo nad odpadami będzie przysługiwało samorządom, a nie przedsiębiorcom tak jak teraz, jeśli moje argumenty zostają uznane. Prawo można zmienić jed-

składowiska odpadów, takie które spełniają normy unijne, będą musiały powstać kompostownie, zakłady przeróbki odpadów na paliwo alternatywne. To wszystko wymaga kosztownej infrastruktury, która będzie musiała być budowana staraniem samorządów. Wierzymy, że na zasadach partnerstwa publiczno-prywatnego w budowanie tej infrastruktury zaangażuje się też kapitał prywatny.

Chciałbym, żeby nowa ustawa o utrzymaniu porządku i czystości w gminach weszła do obiegu prawnego 1 stycznia 2011 roku. Zgodzę się na wiele kompromisów w tej ustawie byleby nie było zmyru referendum, która tak naprawdę uniemożliwia gminom przejęcie strumienia odpadów. To nie jest żadna norma demokracji, to chwyt, który pozwala, by władztwo nad odpadami należało do przedsiębiorców, którym zależy przede wszystkim na maksymalizacji zysku.

Gdy władztwo nad odpadami będzie przysługiwało samorządom, wtedy myślenie będzie inne – ściśle wywiązywanie się z normy prawnej i najtaniej jak to możliwe. I to działa w 25 krajach Unii Europejskiej, a ja bym chciał, żeby działało w 26.

Oczywiście 1 stycznia 2011 problem nie będzie rozwiązany, ale powstaną systemowe warunki do tego, żeby go rozwiązać i mam nadzieję, że Komisja Europejska uwzględni to oceniając nasze wywiązywanie się z obowiązków.

**Jak Pan minister widzi przyszłość energetyczną Polski? Czy uda się, tak jak chciałaby tego Unia Europejska, przezwyciężyć monopol węgla i czy rozwój energetyki jądrowej w naszym kraju jest konieczny?**

Musimy wychodzić z zależności od węgla. Po pierwsze poprzez efektyw-

ność energetyczną, po drugie poprzez rozwój energetyki odnawialnej – wiatrak, biomasa, czerpanie energii z odpadów, wszystko to, co może nam dać dodatkowe kilowaty. Na dalszym etapie powinniśmy poprawiać sprawność kotłów węglowych. Chciałbym, prognozując ogromny wzrost zapotrzebowania na energię w Polsce, aby odbyło się to bez zwiększenia zużycia węgla, a nawet ze zmniejszeniem jego zużycia. Tutaj możliwości leżą we wzroście sprawności współczesnych kotłów, chodzi o kotły o parametrach nadkrytycznych. Wierzę, że pojawią się ekonomicznie uzasadnione i dostępne instalacje zgazowania węgla, które oferują jeszcze bardziej czyste technologie. Z zacięciem, ale z rezerwą czekam na wyniki technologii CCS – wychwytywania i składowania dwutlenku węgla w górotworze. Jest to kontrowersyjna technologia ze względu na jej koszt energetyczny.

Uważam, że energetyka jądrowa jest w Polsce nieunikniona i pożądana. Powinna powstać przynajmniej jedna siłownia i dwa reaktory. Ze stosunkowo prostych rachunków wynika, że tylko i wyłącznie tymi zabiegami, o których dotąd mówiłem nie mamy szans sprostać coraz bardziej ostrym normom emisyjnym jeśli idzie o dwutlenek węgla i gazy cieplarniane. To widać gołym okiem, w tej chwili coraz więcej państw skłania się ku 30-procentowej redukcji, za którą optuje Komisja Europejska, ale są i takie, które nie wykluczają bardziej ambitnych celów – 80%, a nawet 93% redukcji (choćaby Wielka Brytania). Przy takim naświetleniu gospodarki, jakie mamy w tej chwili w Polsce energetyka atomowa jest jedynym wyjściem, które daje się przewidzieć. W przeciwnym razie nasza energetyka nie będzie mogła konkurować z energetyką ze wschodu czy z zachodu, ze względu na koszty emisji, i skończy się na tym, że będziemy musieli od nich kupować prąd elektryczny, bo będzie tańszy. Należy poważnie myśleć o energetyce atomowej, aczkolwiek ogromnym problemem jest tutaj koszt inwestycyjny.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Jacek Żyśk



Muszą powstać nowe składowiska odpadów, takie które spełniają normy unijne, będą musiały powstać kompostownie, zakłady przeróbki odpadów na paliwo alternatywne. Na zdjęciu produkcja paliwa alternatywnego z odpadów komunalnych.

nym głosowaniem w parlamencie po dobrym przygotowaniu przez ministra środowiska i zatwierdzeniu przez rząd. Natomiast sprawą bardziej skomplikowaną jest budowa infrastruktury w Polsce. Mamy tylko jedną spalarnię odpadów komunalnych, daleko za mało sortowni odpadów, które powinny być w każdym regionie zagospodarowania odpadów, a na kilka, a nawet kilkanaście takich regionów będą się dzieliły województwa. Muszą powstać nowe